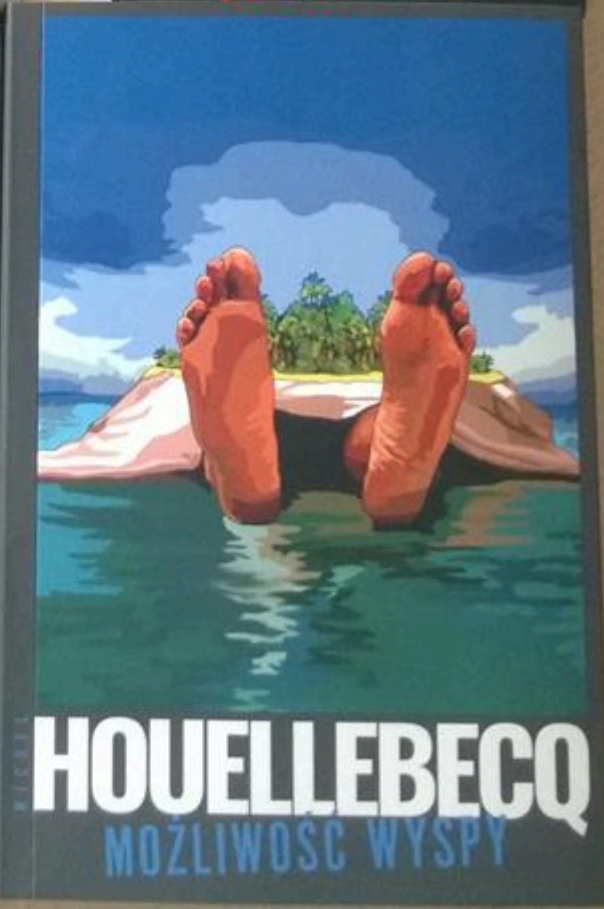
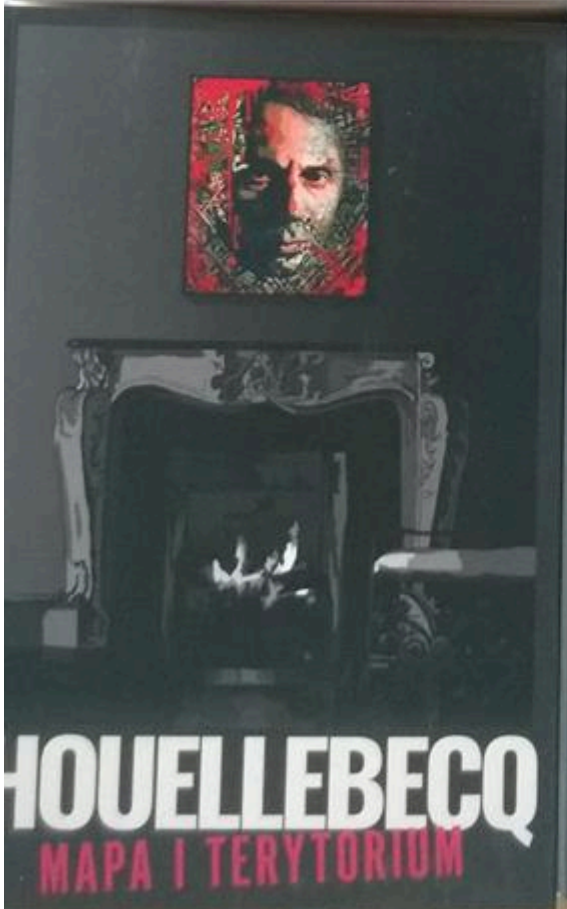
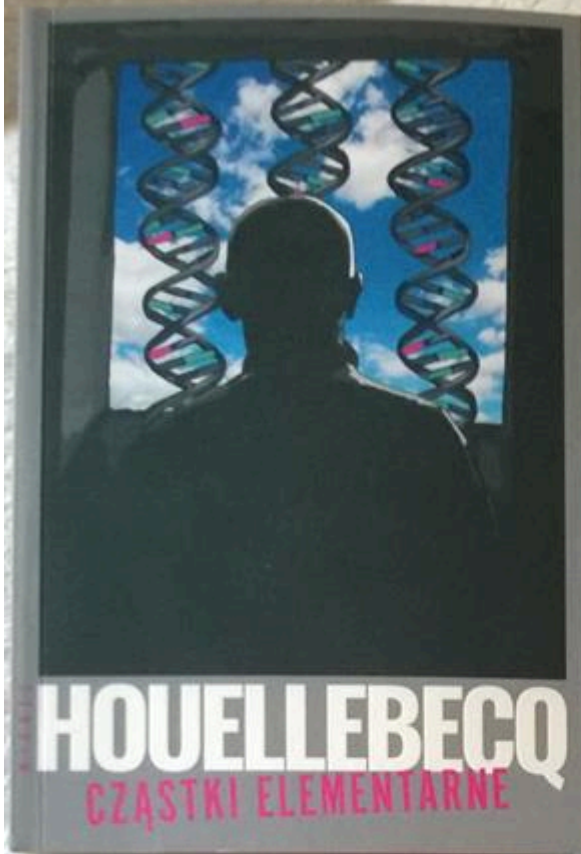


Jestem wielkim fanem pisarstwa Michela Houellebecqa, z którym często się nie zgadzam, ale zawsze chętnie intelektualnie mocuję. Obecnie jest to chyba najbardziej wpływowy pisarz naszych czasów, choć ze swoim reporterskim sposobem pisania i brakiem nudziarskich opisów przyrody, oraz mętnych alegorii nie ma szans na Nobla. MH podobnie jak Fromm obawia się dehumanizacji, choć inaczej niż Fromm obwinia o nią głównie lewicę jednocześnie jednak uznając jej dobre chęci. Postawa MH jest zwykle postawą bliską prawicowemu anarchizmowi, ale jednocześnie wiele wskazuje na to, że jest to w dużym stopniu poza literacka. MH w przedmowie do „Cząstek elementarnych” martwi mnie niedocenianiem filozofii i jej znaczenia dla ludzkości (s. 5, wydanie WAB). Ludzie robią doktoraty, a przecież do obsługi laboratorium wystarczy jakiś dwuletni kurs (s. 17). Główny bohater odczytuje DNA ludzkie. Jego brat Bruno jest nauczycielem i seksoholikiem. Obaj zostali opuszczeni przez matkę. Michel zdobył wykształcenie u boku krewnych, jest cenionym naukowcem, ale nic nie czuje, Bruno był maltretowany w internacie i wychowuje samotnie dziecko. Moralność jest zawsze mieszanką moralności czystej i elementów bardziej mętnych, jak uważa MH (s. 40), matka hippiska jakby nie do końca to rozumiała podobnie jak cała europejska lewica... W latach sześćdziesiątych (a dokładniej po 1968) w internatach wdrożono samodyscyplinę i zredukowano etaty, rezultatem jest więcej... samosądów! MH nie boi się iść pod prąd. Uważa, że chodzenie z kimś, to znaczy związek zupełnie nieformalny, jest stratą czasu. Piękne kobiety padają ofiarą łotrów, bo mili chłopcy są zbyt speszeni (s. 69). Seks jest polem narcystycznej rywalizacji – uważa MH. Pisarz nie jest w sumie konserwatystą, ale zauważa, że ludzkość sporą cenę płaci za rezygnację z kultu poświęcenia się np dzieciom czy wnukom (s. 107). W rezultacie egoistyczne pseudouduchowienie tantryczne wygrywa. Pisarz uważa, że źle się stało, że w latach siedemdziesiątych praktycznie wszyscy mieli we Francji lewicowe poglądy (s. 153). Drugim jego celem jest romantyzm. Jakim cudem Brazylia kojarzy się nam z tańcem a mniej z korupcją (s. 159). Kobiety są lepsze od mężczyzn, bo mniej

podziwiają chłód i przemoc (s. 200), ludzie kochają rywalizację, dlatego komunizm nie ma szans. Wiele jest w powieści tej i innych MH strachu uświadomionego i chyba też trochę nieświadomego strachu Francji przed globalizacją, USA, Murzynami, motocyklistami itd. Lewicy nic nie łączy poza libertynizmem uważa pisał (s. 260). Jednak chyba trochę przesadza, choćby Mao był purytaninem jak mandżurscy cesarze, a Czarne Pantery tępiły gejów... Wolność myli się często z nieobliczalnością i to dlatego demokracja nie działa (s. 280). Dieta, soja, weganizm – to wszystko egocentryzm (s. 283). Ekolodzy to libertyni jednego typu, ich przeciwnicy innego (s. 316). Religia nie przetrwa końca wiary w życie po śmierci (s. 322), Comte się mylił. Islam póki co jako najgłupsza religia zdobywa punkty, ale jego koniec będzie jeszcze bardziej spektakularny niż chrześcijaństwa (s. 338). Z drugiej strony Comte to jedyna filozofia całościowa pasująca do współczesnych (s. 377). Zło i kłamstwo to to samo (s. 380). Klonowanie może przewyciężyć efekt obcości.



Inna książka MH to „Możliwości wyspy” o sekcie, która obiecuje nieśmiertelność i jednocześnie prowadzi badania by ją medycznie zapewnić. Głównym bohaterem jest komik Daniel, który nie może się pogodzić z przemijaniem i kresem piękna ciała. Gdy seks znika ciało współmałżonka jedynie irytuje (s. 72). Niektóre społeczeństwa, jak hiszpańskie, są przykładem tego, że zwalczanie macyzmu czy korridy może mieć negatywne następstwa, utratę chęci życia i sensu. Widać tu pewne elementy myśli Nietzschego. Wiek to ostatnie tabu (s. 310). Ludzie nie doceniają roli seksualności i jej wpływu na politykę (s. 329). Sekta urzęduje na Lanzarote. Zamordowanie guru powoduje kryzys, który zażegnuje uznanie jego syna za pierwszego udanego kłona. Sterylne życie klonów w przyszłości jest jednak nudne, pociechę daje im badanie pełnego okrutnej pasji życia ludzi śmiertelnych z przeszłości.

„Mapa i terytorium” opowiada o słynnym fotografie artystycznym Jeanie, który spotyka się z ojcem architektem, który bez pracy na emeryturze gaśnie w oczach, ale z którym nie rozmawia o niczym istotnym, zwłaszcza unikają tematu samobójstwa matki. W tej powieści też widać irytację tym, że na tle globalizacji Francja wydaje się mniejsza niż by się chciała widzieć, Np irytuje Francuzów to, że w kwestii oferty Michelina ważniejsze są gusta... Rosjan (s. 97). Koreańczycy jako jedyni zachowali autentyczną frajdę z nowinek technicznych (s. 147). Picasso jest głupi i obrzydliwy (s. 160). Funkcjonalizm pogrzebał architekturę. William Morris to jedyny udany utopista lewicowy (s. 241). Paryżanie i prowincjusze są jak Francuz i Senegalczyk.

Najwięcej kontrowersji wzbudziła chyba „Uległość” czyli wizja Francji podbitej przez islam. Francja ma inną dynamikę niż inne kraje, bo ma silną armię – tu polityka taka jak chce rząd niezależnie co chce (s. 70). Rasizm Chinatows czyni z nich bunkry w czasie zamieszek. Bayrou to idealny potencjalny muzułmanin. Muzułmanie mogą wygrać bo lewica i UMP nigdy nie dogadają się z FN. Muzułmanie skoncentrują się na edukacji.

Wystarczy im Sorbona i jej decydujący głos Mało medialna wolność innych uniwersytetów to nie problem. Sorbona zawarłaby kontakty z Arabią Saudyjską i dbałaby o czystość doktryny. Bezrobocie by spadło wraz z zagnaniem kobiet do domu. Kobiety ze „znerwicowanych dziwek” zmieniają się w wieczne dzieci (s. 192), wtedy mężczyźni znowu zapragną żeniaczki. W gospodarce zapanuje dystrybucjonizm wg wzoru Chestertona i Belloc. Intelktualiści przestaną być brani na poważnie, co im będzie odpowiadało, skoro do dziś nie przeprosili za maoizm (s. 258), nieśmiali mężczyźni staną się lwami salonowymi a ekolodzy przekonają się do hałał. Wszystko dobrze i spokojnie, ale jakoś tak durnie...

Krytyka Polityczna wydała polskie tłumaczenie listów Houellebecq'a do i od Bernarda Henri Leviego z pierwszej połowy 2008 roku. Korespondencja została wydana jako „Wrogowie Publiczni” ponieważ obaj MH i BHL są bardzo często atakowani za swe śmiałe poglądy. Postanowili więc je porównać. Dowiadujemy się że BHL uważa się za walczącego z podłością Żyda, a MH lubi Napoleona (s. 27), że B wcale nie uważa że islam jest wrogi demokracji i prawom człowieka (s. 35), w sumie obaj się mylą bo z demokracją jest z prawami gorzej. Dowiemy się także że BHL unika tego by jego postacie jego przypominały, że BHL walczy z żydowską wpojona mu wstydlivością, a MH jest Nietzscheanistą (tak myślałem), MH uważa że francuska policja nie dałaby rady chronić Ayaan Hirsi Ali (s. 44), że na jej miejscu pojechałbydo Pragi lub Warszawy, ukrył IP komputera i starał się o ochronę. Ojciec BHL uciekł przed Franco w 1938. Był burżujem gardzącym bogactwem. MH wyrósł w biedzie, Rosja żyje Europa ma depresje (s. 74) uważa MH. BHL nie lubi Rosji. MH nie uważa właściwie niczego za śmieszne. Rosja nadal czyta uważa MH (s. 91). MH uciekł do Irlandii po spokój i niskie podatki. Goethe miał rację że lepsza niesprawiedliwość niż brak porządku uważa MH (s. 99). Do 1998 roku nie pokazywano we Francji filmu Paths of Glory. MH uważa że łatwo jest kochać swój kraj jeśli armia jest zawodowa (s. 127). Wybór kraju jest jak wybor hotelu. BHL filozofia to

nie magia lecz sposób na ułożenie się z obsesjami (s. 147). Judaizm to nie religia to nieszczęście uważała rodzina BHL (s. 164). Podobnie uważał Heine czasem. BHL jednak woli Jerozolimę od Aten, MH nie uważa się już za Nietzscheanistę bo uważa że za dużo w nim czystej prowokacji (s.182) nie wierzę. MH nie widzi już chrystianizmu aledistrzega wyraźnie wiarę w komunizm, MH uważa rozmówcę za pozytywistę. MH jest zwolennikiem Schopenhauera i w współczucia nie lubi upojonego etyką Kanta (s. 187). Zabawniej pisze jak przyszło mu przesadnie odgrywać rolę Francuza, BHL mówi że to nieprawda że Kant był sztywniakiem i nie opuścił nigdy Królewca, o wiele bardziej temu opisowi pasuje Comte...(s. 197). BHL nie lubi pozytywistycznej religii bez boga. MH rzadko widział mamę i miał niańkę hmmmmm. MH uważa się za megalomana ale nieudanego (s. 239). BHL żałuje że nie wierzy za bardzo w dialog ceni Hume'a Platona Leibniza Berkeley'a ciekawy zestaw . MH ceni powieści mniej niż poezje. Hmmm

To tyle zachęty do lektury na dzisiaj. Warto pomocować się z Houellebecqiem.